

Z pamiętnika seniora – przyczyny zamieszkania w domu pomocy społecznej i sposoby adaptacji

Extracts from a senior's diary – reasons for being admitted to a social welfare home and means of adaptation

Teresa Zbyrad

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Streszczenie

Domy pomocy społecznej to instytucje świadczące pomoc nie tylko osobom starszym, ale też niepełnosprawnym fizycznie, dzieciom i młodzieży niepełnosprawnym intelektualnie czy osobom psychicznie chorym. Bez względu na typ domu, przyczyny zamieszkiwania są bardzo różne i nie zawsze jest to wolny wybór, a często konieczność życiowa. Artykuł skupia się na przyczynach zamieszkania osób starszych w domach pomocy społecznej. Materiałem źródłowym są pamiętniki seniorów, które stanowią bogaty materiał badawczy, ukazujący własną drogę życia prowadzącą do domu pomocy społecznej, a także proces adaptacji. (Gerontol Pol 2020; 28; 105-111)

Słowa kluczowe: senior, mieszkaniec, dom pomocy społecznej, starość, choroba, adaptacja, pamiętnik

Abstract

Social welfare homes are institutions that provide assistance not only to the elderly, but also to the physically disabled, children and adolescents with intellectual disabilities or mentally ill persons. Regardless of the type of a house, the reasons for being admitted differ greatly and it is not always a free choice, and often a life necessity. The article focuses on the reasons for the elderly to live in social welfare home. The source material is the diaries of seniors, which are rich research material showing their own way of life leading to a social welfare home and the adaptation process. (Gerontol Pol 2020; 28; 105-111)

Keywords: senior, resident, social welfare home, old age, illness, adaptation, diary

Wprowadzenie

Domy pomocy społecznej należą do tych instytucji, na które zapotrzebowanie nieustannie wzrasta. Biorąc pod uwagę dane statystyczne, z każdym rokiem odnotowuje się coraz większą ilość placówek i ich mieszkańców. I tak w 2010 roku w Polsce było 1421 wszystkich typów domów pomocy społecznej, z czego dla osób starszych – 404, w których zamieszkiwało 19980 seniorów. Natomiast ostatnie dane z 2018 roku ukazują wzrost o ponad 400 wszystkich domów pomocy społecznej, a ponad 200 dla samych seniorów. Zatem ogółem w 2018 roku było 1831 domów pomocy społecznej, w tym dla seniorów – 658, w których przebywało 27125 osób starszych [1].

Decyzja o zamieszkaniu w domu pomocy społecznej nigdy nie jest łatwa, a przyczyny są bardzo różne. Drogi

wiodące do domu pomocy społecznej były przedmiotem analizy wielu autorów. Według Elżbiety Tarkowskiej umieszczenie w domu pomocy nie jest wolnym wyborem a koniecznością życiową. Mieszkańcy tych instytucji to ludzie, którzy zostali niejako zmuszeni przez swoich bliskich do opuszczenia domów rodzinnych. Szczególnie dosadne są wypowiedzi samych pensjonariuszy, w jednej z ankiet napisano: „Przeklinamy nasze życie i naszych najbliższych, którzy oddając nas do przytułku – żywcem nas pogrzebali” [2]. Następnie badania przeprowadzone przez Zofię Szarotę wskazywały następujące przyczyny zamieszkiwania w domach pomocy wymienia: przewlekłą chorobę; własną decyzję; samotność; złe warunki życia; opuszczenie przez rodzinę; brak środków finansowych; decyzję rodziny. Oprócz wymienionych pensjonariusze wskazywali na inne powody,

Adres do korespondencji / Correspondence address: ✉ Teresa Zbyrad; Instytut Filozofii i Socjologii, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie; ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków ☎ (+48 12) 662 62 23 📧 tzbyrad@interia.pl

jak np. „synowa mnie nie lubi”, „oddałam mieszkanie synowi”, „konflikt w domu”, „obawa przed starością”, „remont budynku, w którym mieszkałam”, „sąsiedztwo pijaków”, „córka wypędziła”, „śmierć córki”, „konflikty rodzinne”, „wyjazd córki za granicę”, „brat wypędził”, „dzieci opuścili”, „brak obu nóg”, „mąż alkoholik”, „pijaństwo”, „bezdomność”, „pożar mieszkania”, „choroba żony”. Prezentowane wypowiedzi można zakwalifikować do kategorii „opuszczenia przez rodzinę”. Cytowane wypowiedzi świadczą o: „gerontofobii najbliższych respondentom osób, jest potwierdzeniem narastającego w społeczeństwie współczesnych Polaków zjawisku braku szacunku dla ludzi starych i odwiecznych tradycyjnych wartości” [3]. Dekadę później ukazały się kolejne badania prowadzone przez Annę Leszczyńską-Rejchert, która wymienia trzy główne grupy przyczyn tj. problemy zdrowotne (47%), śmierć osób najbliższych (35,5%), samotność i osamotnienie (29,5%). Do innych przyczyn należały: brak mieszkania, brak samodzielności życiowej, chęć odciążenia rodziny, alkoholizm któregoś z członków rodziny czy pragnienie spędzania życia w spokoju i ciszy. Okoliczności, jakie skłoniły osoby starsze do zamieszkania w domu pomocy społecznej można określić wypowiedzią jednej z pensjonariuszek: „z dobroci nikt tu nie przyszedł” [4]. Wreszcie moje badania przeprowadzone wśród seniorów słuchaczy UTW w 2011 roku pozwoliły na ukazanie postaw seniorów wobec domów pomocy społecznej. W świadomości społecznej instytucje te nie są postrzegane jako wymarzone miejsce na spędzenie życia. Domy pomocy społecznej wywołują skojarzenia negatywne i zasmucające. Największa liczba seniorów (61,4%) kojarzy DPS z opuszczeniem przez rodzinę, co czwarty badany (25,7%) z samotnością, a niemal co szósty (17,2%) „z miejscem strasznym, gdzie własne dzieci oddają matkę czy ojca”, co siódmy senior (14,3%) postrzega DPS „z miejscem, gdzie czeka się na śmierć”. Na pytanie: Czy planuje Pan (i) swoją przyszłość w DPS? Większość seniorów 52,8% odpowiedziała „nie”, zaledwie 8,6% „tak”, a 38,6% „nie wiem”. Seniorzy, chociaż nie planują swojej przyszłości w domu pomocy społecznej, to uzależniają pobyt okolicznościami życiowymi, które uniemożliwiłyby im egzystencję w miejscu zamieszkania [5].

Przyczyny zamieszkiwania w domu pomocy społecznej zmieniły się na przestrzeni wieku. Jedne z najstarszych badań Kazimierza Koralewskiego z 1918 roku, jakimi dysponujemy wskazywały na nędzę osób starszych związaną z utratą sił do pracy i brakiem systemu zabezpieczenia społecznego głównie emerytalnego. Człowiek niemający sił do pracy był skazany na „łaskę” rodziny, a w przypadku jej braku na „łaskę” ludzi dobrej woli. Dlatego niektórzy sami wybierali przytułek, aby nie

obciążać ubogiej rodziny. Ponadto ówczesne przytułki nie przewidywały przyjmowania małżeństw. Świadczy o tym jeden z opisanych przypadków: „Małżonkowie przeżyli razem pół wieku. Oboje starają się do przytułku. Czekają ich rozłąka, on pójdzie do zakładu lub oddziału dla mężczyzn, ona do kobiet. Spotykać się będą mogli tylko w oznaczonych godzinach. Kto patrzy na te pełne niepokoju spojrzenia starców, ten zrozumie rozpaczliwe ich wahanie co wybrać: czy własną nędzę razem, czy rozstanie” [6]. Na szczęście te czasy mamy już za sobą. Chociaż tym, co pozostało jest wciąż trudna decyzja o zamieszkaniu w domu pomocy społecznej i związane z nią dylematy.

Adaptacja oznacza przystosowanie, dostosowanie swojego zachowania do wymogów nowego środowiska, dostosowanie się do nowych sytuacji. Adaptacja jest procesem, przez który muszą przejść ci, którzy podjęli decyzję o zamieszkaniu w domu pomocy społecznej. Z perspektywy seniora, adaptacja nie jest procesem łatwym. Bowiem każdy przeżył swoje lata w zupełnie innych warunkach, czasami w innej miejscowości, wśród „swoich”, każdy ma swoje przyzwyczajenia, swój rytm dnia, swój styl i swoje maniery. Jest takie powiedzenie, które pozwala głębiej zrozumieć to zagadnienie, a mianowicie, że „starych drzew się nie przesadza”. Człowiek, który przeżył swoje życie w znanym dotąd i bezpiecznym dla niego środowisku, nagle musi odnaleźć się w zupełnie innych warunkach, w nieznanym świecie, w nierozpoznanym, z zupełnie obcymi dla niego ludźmi. Taka zmiana może być traumatyczna. Z pewnością budzi pewne niepokoje, lęki, obawy o nowe miejsce zamieszkania. Dlatego decyzja o zamieszkaniu w domu pomocy społecznej kończy jeden etap życia, a zaczyna drugi, nowy, nieznaną. Stąd adaptacja taka ważna a rzadko staje się przedmiotem analizy naukowej. Bardzo wiodąca jest adaptacja do starości. Jak zauważa Zofia Szarota, znane są dwie przeciwstawne postawy wobec starości tj. gerontofobia, czyli postrzeganie osób starszych w kategoriach ciężaru społecznego oraz gerontokracja niosąca przywileje i prestiż społeczny seniora [7]. To jak będzie przebiegała starość zależy w znacznej mierze od postaw samego seniora. Jednak wiele racji kryje się w twierdzeniu, iż „kształt indywidualnej starości wyznaczają zarówno subiektywne doświadczenia i przeżycia, jak również społeczno-kulturowe konteksty” [8]. Postawy wobec starości, ale też własne doświadczenia, przeżycia i okoliczności, w jakich seniorowi przyjdzie spędzić dalsze swoje lata - niewątpliwie będą wyznacznikami jakości życia.

Metodologia i cel badań

Niniejszy artykuł został przygotowany na podstawie materiałów źródłowych, jakimi są pamiętniki seniorów. Badania stanowią mój własny pomysł i zostały zrealizowane na podstawie ogłoszonego w 2019 roku *Konkursu na pamiętniki*. Do domów pomocy społecznej dla osób starszych we wszystkich województwach rozesłano zostało pismo przewodnie z informacją o badaniach i prośbą o przekazanie pamiętników. Łącznie uzyskałam 11 pamiętników, które zostały nadesłane pocztą tradycyjną. Trzech autorów zdobyło nagrody za najlepszy pamiętnik. Głównym celem badań uczyniłam życie człowieka w instytucji. Interesuje mnie człowiek, któremu w pewnym momencie życia z różnych powodów przyszło zamieszkać w instytucji, jaką jest dom pomocy społecznej. Jest to istotna zmiana w życiu człowieka, tym bardziej, biorąc pod uwagę seniora, który wiele dekad spędził we własnym środowisku lokalnym. Problemy badawcze wiązały się z pytaniami o styl i jakość życia w warunkach domu pomocy społecznej. Interesowały mnie m.in. relacje z mieszkańcami i personelem; uczucia, które „rodzą się” wśród mieszkańców; przebieg aktywizacji; zainteresowania i hobby; a także plany i marzenia seniorów; ich sukcesy i porażki; co ich cieszy a co smuci i jak seniorzy funkcjonują w instytucji, jaką jest dom pomocy społecznej.

W nadesłanych pamiętnikach odnaleźć można szerokie spectrum życia seniora. Począwszy od dzieciństwa i domu rodzinnego, młodości, etapu założenia własnej rodziny, aż po drogi wiodące do domu pomocy społecznej i proces adaptacji do życia w nowym miejscu. Szczególnie te ostatnie tematy stały się inspiracją do napisania niniejszego artykułu. Analiza treści, pozwalała na ustalenie przyczyn seniorów- autorów pamiętników – zamieszkania w domu pomocy społecznej, jak i pierwszego wrażenia i przebiegu procesu adaptacji do nowego miejsca pobytu. Nadmieniam, iż treści pamiętników są prezentowane z zachowaniem pełnej anonimowości autorów.

Okoliczności podjęcia decyzji o zamieszkaniu w domu pomocy społecznej

Podjęcie decyzji o zamieszkaniu w domu pomocy społecznej nigdy nie jest łatwe. Najczęściej sprzyjają temu pewne okoliczności natury rodzinnej, zdrowotnej, mieszkaniowej bądź inne. Jedną z trudności podjęcia decyzji jest utrzymujące się w naszym społeczeństwie piętno przeszłości tych instytucji, zwane niegdyś instytucją totalną. Funkcjonują jeszcze w potocznym języku takie określenia domów pomocy społecznej, jak: „dom starości”, „dom opieki”, „przytułek”, „umieralnia”. To-

też seniorzy nie planują swojej przyszłości w tych instytucjach, a najczęściej różne niefortunne okoliczności życiowe sprawiają, że wybierają to miejsce jako „mniejsze zło”, czyli nie jest to wolny wybór a konieczność życiowa [5,9,10].

Pamiętnik Pani Alicji rozpoczyna się od słów:

*Postanowiłam pójść do Domu Opieki (...). Co mnie do tego skłoniło. Od 9 lat jestem wdową (...). Nie chciałam być dla dzieci ciężarem, i dlatego postanowiłam iść do DPS. Dzieci chcieli mnie zabrać do siebie lecz się nie zgodziłam!! Każdy ma swoje życie i nie chcę mieszać się do nich. Żyjemy cudownie, ale jak wprowadziłabym się do nich różnie by było. Bardzo ich kocham (...). Ucieszyłam się jak dzieci powiedzieli!!! DOBRZE ZGADZAMY SIĘ!!! Będę wreszcie między seniorami!*¹ (Pam. nr 10).

Inne motywy wiążą się ze świadomością zakończonego pewnego etapu życia i chęcią odpoczynku. W jednym z pamiętników autorka podjęła decyzję o zamieszkaniu w domu pomocy społecznej po śmierci męża, kiedy już została sama. Wcześniej przeżyła śmierć syna:

Wydaje mi się, że skończyłam rozdział mojej całej najbliższej rodziny. Teraz muszą trochę odpocząć (...). Zaraz po śmierci mojego ukochanego syna, rozpoczęłam starania by po ciężkich trudach, jakie przeżyłam odpocząć. Szybko rozpoczęłam starania by zostawić majątek. Notarialnie zapisałam dom córce, a mieszkanie synowi (...). Załatwiłam wszystko po cichu, jak byli w pracy. 12.VII. 2012 roku byłam już w Domu Pomocy (Pam. 11).

Podjęciu decyzji o zamieszkaniu w domu pomocy społecznej towarzyszy zła sytuacja zdrowotna uniemożliwiająca pozostawanie dłużej w dotychczasowym miejscu zamieszkania. Świadomość korzystania z opieki ze strony najbliższych (najczęściej dzieci) niejako przyspiesza tę trudną decyzję. Rodzice nie chcą być dla dzieci ciężarem, nie chcą ich obarczać dodatkowymi obowiązkami, nie chcą „rujnować” im życia. Powyższy opis nie wskazuje na decyzję o zamieszkaniu w domu pomocy jak wybór mniejszego zła, ale towarzyszy mu autentyczna radość, a zgoda dzieci przynosi prawdziwą ulgę.

Zdarza się, iż decyzja o zamieszkaniu w domu pomocy społecznej wymuszona jest sytuacjami życiowymi, w tym brakiem mieszkania. Taki dość dramatyczny splot okoliczności spotkał jedną z mieszkank, która zamieszkiwała wspólnie z siostrą, s płacała mieszkanie, mając zapewnienie, że może tam mieszkać „aż do śmierci”. Jednak po śmierci jej siostry, rodzina postanowiła sprzedać mieszkanie:

¹ Tekst oryginalny

Oświadczył mi, że w ciągu trzech dni mam opuścić mieszkanie, bo on je sprzedaje. Mama mu zapisała i ma kupca, a ja muszę je opuścić. Zostawiłam wszystko i pojechałam (...). Nie myślałam, że można być tak podłym człowiekiem, który skazuje drugiego człowieka na bezdomnego. Bo byłam już bezdomna. Nie potrafiłam się modlić, traciłam rozum. Nie wiem co się ze mną działo. Nic nie pamiętam (...). Miałam żal do Pana Boga, że mnie opuścił. Co takiego uczyniłam, z tak mnie skarał. Mówiłam Panie Boże zabierz mnie z tego świata (...). Kiedy przyszła Zosia i powiedziała mi, że będę mieszkała w Domu Starców bardzo się ucieszyłam, że będę pomagała tym starszkom i będę żyła. Nagle przyszedł grom z Jasnego Nieba. Nie będę przyjęta. Nie wiem dlaczego? (...). Zostałam nędznikiem, nikt nie potrafi tego wytłumaczyć, a ja stałam się nienormalnym człowiekiem, byłam oszołomiona, w głowie miałam pustkę. Nie potrafiłam myśleć, ani odpowiadać (...). Po jakimś czasie Siostra spakowała mnie i pojechałyśmy do Domu Opieki (Pam. 2).

Inny przykład pokazuje niefortunny zbieg okoliczności, które niejako wymuszają decyzję o zamieszkaniu w domu pomocy społecznej:

Nigdy nie myślałam, że znajdę się kiedyś w domu opieki. Będę się podierać dwoma kulami, ale zostanę na wolności. Niestety przekorny los tu mnie zagnał i zatrzasnął za mną drzwi. Odtąd, często zaczynam rozmowę od słów: kiedy byłam na wolności. Ciężka i dramatyczna była moja decyzja opuszczenia własnego M2, pomimo, że otrzymałam tu osobny pokój. To był szok. Zresztą inni też przez to przeszli. Krótki, nawet godzinny pobyt u siostry w normalnym domu, był dla mnie czym dla ryby woda².

Nieliczni seniorzy planują swoją przyszłość w domu pomocy społecznej, a nawet o tym marzą. Motywy, jakie im przyświecają sprowadzają się do upragnionego odpoczynku i uwolnienia od trudów życia i ciężkiej pracy. Jednak wyobrażenia o życiu w domu pomocy społecznej nieco różnią się od rzeczywistości. Niektórzy mimo marzeń o takim życiu w instytucji, nie mogą nagle całkowicie zmienić swojego dotychczasowego stylu życia:

Aster, od kilku lat marzył o domu opieki. Mieszka na wsi z córką i wnuczką. Kiedy go przyjmą, to dopiero zacznie się dla niego życie. Nie będzie musiał nic robić. Dostanie jedzenie, wypiorą mu, posprzątają i może tylko leżeć. Wreszcie spełniło się jego marzenie, znalazł

się w takim domu. Będzie miał trzech kompanów do rozmowy. A na spacer też wyjdzie przed dom i posiedzi na świeżym powietrzu. Wszelako, po upływie trzech tygodni wrócił do domu. Kazali mu poczekać dwa dni, żeby załatwić wszystkie formalności, ale on nie chciał czekać, uciekł, a córka przyjechała po jego dobytek, załatwiła co trzeba. I tak nasz dezertor z domu opieki zabrał się z miejsca do pracy w ogródku, zajmuje się też swoim sklepikiem. Teraz dostrzega, jak cenna jest każda chwila, a przekleństwem człowieka – bezczynność (A. Ptak, 2017: s. 50).

Nawet w sytuacji zaplanowanego pobytu w domu pomocy społecznej – może przyjść rozczarowanie. Z pewnością wiele zależy od instytucji, personelu, prowadzonej tam aktywizacji, możliwości rozwoju zainteresowań itp. Ale także wiele zależy od samego seniora czy jest gotowy na zmianę, czy ma np. swoje pasje, którym może oddać się w wolnym czasie. Nie wszyscy mogą nagle zmienić swój sposób i styl życia. Poza tym nasze wyobrażenia o instytucji bywają błędne i nie pokrywają się z rzeczywistością. Wiedza może okazać się zbyt mała i niezwyfikowana. Jednym może taka „wygodna” w domu pomocy społecznej odpowiadać, dla innych może być nie do przyjęcia i stać się źródłem udreki.

Adaptacja

Przystosowanie się do nowych warunków życia w domu pomocy społecznej, szczególnie w przypadku seniorów – nie jest procesem łatwym. Przebieg procesu adaptacji - jak zauważa Andrzej Mielczarek – zależy od tego, czy decyzja o zamieszkaniu została podjęta przez mieszkańca samodzielnie, czy też pod presją rodziny. W tym ostatnim przypadku trudno oczekiwać, że senior łatwo zaakceptuje zmianę środowiska zamieszkania. Godzi to bowiem w jego autonomiczność i wyzwala negatywne zmiany. Pomóc w adaptacji może personel i jego postawy wobec nowego mieszkańca [11].

Dom pomocy społecznej to zapewne jest inny dom, aniżeli ten, w którym senior przebywał dotychczas. Inny, bo to dom-instytucja, miejsce publiczne, dzielone z innymi współlokatorami, dom – którego już nie zamykamy i nie otwieramy, mniej przykładamy o niego troski, dom – w którym ludzie muszą nauczyć się żyć na nowych warunkach. Personel nie zawsze stoi na wysokości zadania. Niekiedy naganne postawy personelu mogą stanowić blokadę adaptacyjną seniora do warunków w domu pomocy społecznej:

Już pierwsze zetknięcie z przetożoną odebrało mi siły. Jeszcze nie zdążyłam się rozpakować, a już wpadła z furją: <<Co tu za bajzel!>>. Proszę aby inaczej się wyra-

² Tekst pochodzi z załączonej do jednego z pamiętników książki – seniorki, która nadal jest mieszkanką jednego z domów pomocy społecznej: A. Ptak. *Dom bez korzeni*, Kraków 2017, s. 51

żała, a ona na to: <<Jak się tu pani nie podoba, to może zająć miejsce z lumpami za murem!>>. Albo <<pani coś widzi czego nie ma, coś się pani zwiduje, bo jest nie-normalna>>. Tak określa wpisaną mi w kartę choroby padaczkę. Po takich utarczkach czuję się jak zbity pies. Nie widzę możliwości porozumienia się z przełożoną. Wtulam głowę w poduszkę i tkwię bez ruchu całymi godzinami. Z czasem oddziałowa, od której głównie zależy atmosfera na oddziale, uśmiecha się i jest lżej. Ciągle jednak źle się czuję w mrocznym pokoju. Przygnębia mnie i odbiera siły [12].

Pierwszy dzień pobytu w domu pomocy społecznej - nowym, nieznanym miejscu - budzi niepewność, co do warunków, standardu życia, jak i współlokatora pokoju. Przyszli mieszkańcy nie mają wiedzy o tym, co ich czeka i jakie będą ich obowiązki. Jedną z senierek, pozbawioną własnego mieszkania, która przysłała tu niemal z ulicy, tak oto opisuje pierwszy dzień przyjęcia do domu pomocy społecznej:

Rano przysłała Pani i wzięła mnie do jadalni. Tutaj dali mi leki i jedzenie. Potem poszłam do jakiegoś pomieszczenia, w którym byli chorzy. Nie miałam co robić. Zobaczyłam miotłę więc wzięłam ją i zaczęłam zamiatać. Jakieś Panie nie pozwoliły mi tego robić (...). Więc zaczęłam myć naczynia, ścierać stoły, zamiatać podłogę, pomagać karmić chorych (...). Ale ciągle byłam w strachu, czy mnie nie wyrzucą. Byłam wystraszona i zdenerwowana (Pam. 2).

Strach, lęk już nie adaptacyjny, ale ten przed wyrzuceniem - towarzyszy szczególnie tym mieszkańcom, którzy zmagali się z problemami mieszkaniowymi. Powyższa treść pamiętnika ukazuje także pewną nieświadomość tego, jak funkcjonuje dom pomocy społecznej. Nowo przyjęta mieszkanka nie wiedziała, co będzie należało do jej obowiązków. Całe życie ciężko pracowała, więc była przekonana, że tu też będzie musiała pracować w zamian za mieszkanie i wyżywienie. Rzeczywistość okazała się zupełnie inna.

Inna autorka pamiętnika, której decyzja o zamieszkaniu w domu pomocy społecznej była przemyślana, zupełnie inaczej opisuje pierwszy dzień pobytu:

Oprowadzono mnie po piętrach. Zobaczyłam, gdzie jadalnia, gdzie terapia, świetlica, biura. Bardzo miło z ich strony. Cieszę się naprawdę, serce me się raduje. Tylko nie daje mi spokoju jedno... Kto będzie na pokoju, w którym mam mieszkać?? Jestem bardzo zmęczona. Dochodzą do mnie osoby. Witają się mimo, że mnie nie znają. Jedni się trzęsą, drudzy kuleją, inni nie potrafią mówić, jeszcze inni się tylko wpatrują (...). Ale to nie szkodzi, mimo wszystko Ich pokochałam od pierwszego wejrzenia! Tak wyglądają jakby potrzebowali miłości.

Dojeżdżam wreszcie do pokoju (...). To nie jest pokój tylko moje mieszkanie, w którym spędzę resztę moich dni. Witam się z Panią, która ze mną ma mieszkać. Ma na imię <<Jolanta>>. To niska i małowówna osoba. Ja powiedziałam swoje imię ale Pani nie odpowiedziała, przykro mi ale to tylko początek, wierzę, że się otworzy. Nagle do pokoju wchodzi 6 osób i serdecznie zaczynają mnie witać, dostają tabliczkę z napisem!!! ŚMIEJ SIĘ NIECH RESZTA ŚWIATA ZASTANAWIA SIĘ DLACZEGO!! (Pam. 10).

Atmosfera panująca w danym domu pomocy społecznej jest bardzo ważna. Wiele zależy od ludzi, z którymi przebywamy. W tym przypadku ważny jest zarówno personel, jak i współmieszkańcy. Sposób przyjęcia do domu pomocy społecznej i pierwsze dni pobytu są decydujące, bo pozwalają seniorom zweryfikować swoją decyzję czy była ona słuszna czy nie i wpływa na nastawienie mieszkańca do życia w instytucji. Pierwsze wrażenie zawsze zapada w pamięci i do takich chwil się powraca. Zatem istotną rolą personelu jest zorganizowanie miłego przyjęcia nowo przybyłego mieszkańca, to bardzo pomaga w procesie adaptacji.

Swoimi pierwszymi wrażeniami z pobytu w domu pomocy społecznej podzielił się inny autor pamiętnika, który opisał swój pokój, współtowarzysza, witający go personel, jak i świadomość swoich obowiązków:

Dostałem pokój dwuosobowy. Mam współlokatora (...). Jest bardzo spokojny i cichy. Pokój jest wyposażony w stół, dwa krzesła, łóżko, szafy, komody i telewizor 32 cali, do którego nie ma możliwości podłączenia nagrywarki ani laptopa. Będę chciał zainstalować swój 40 calowy telewizor, na co mam pozwolenie (...). Łazienka z prysznicem, WC, całość dostosowana dla osób niepełnosprawnych (...). Przywitano mnie bardzo serdecznie. Opiekunki się przedstawiły. Przychodziły i inne funkcyjne osoby. Jak na razie ich imion i twarzy nie zapamiętałem, może z czasem zapamiętam? Pani socjalna dała mi wiele różnych papierów do podpisania, których nie spałem. Wiem, że moja emerytura będzie przychodzić w całości do Ośrodka, z czego 70% zostanie na koncie Domu Opieki, a pozostałe pieniądze będą lokowane na moim koncie utworzonym na miejscu, z którego mogę korzystać według własnych potrzeb. Mój dobytek został spisany, a bielizna i ubrania oznaczone numerem pokoju i moimi inicjałami. Na posiłek jadę jedną z dwóch wind do jadalni na parterze. Gdzie mam przydzielone miejsce przy stoliku z panem <Mietkiem> z sąsiedniego pokoju. Jedzenie podaje bardzo sympatyczna pani, która za pierwszym razem spytała czy chcę na śniadanie zupy mleczne i co będę pił. Tak – poprosiłem bym dostawał zupy mleczne a do picia kawę z mlekiem. Niezależnie

od tego dostają pieczywo z omastą jak wszyscy. Ogólnie wyżywienie jest smaczne i całkowicie wystarczające (Pam. Nr 9).

Stopień zadowolenia z pobytu w domu pomocy społecznej zależy indywidualnie od każdego mieszkańca. Czynniki warunkującymi są z pewnością oczekiwania, preferencje, potrzeby i prowadzony wcześniej przed przybyciem styl życia. Jedni bardziej zwracają uwagę na wyposażenie i standard domu, inni na personel, a jeszcze innych zadowala przysłowiowy „dach nad głową” i pożywienie. Jedni mieszkańcy wykazują większe zrozumienie dla zdarzających się niedogodności czy pomyłek inni odbierają je jako złośliwość. Z pewnością pozytywne nastawienie do pobytu w domu pomocy społecznej pomaga w adaptacji i pozwala na przełamanie wszelkich barier. Zadowolenie z pobytu w domu pomocy społecznej tak oto wyraża jedna z mieszkank:

Nareszcie mam dom, lekarza i odpowiednią dietę (...). Mamy pielęgniarki, które podają nam leki przepisane przez lekarza, mierzą ciśnienie, opatrują rany, mierzą temperaturę, dają zastrzyki (...). Każdy ma swoją opiekunkę, która jeśli coś potrzebujemy, to się stara, aby to było np. płyn do kąpieli, szampon do mycia głowy, kawę, cukier, jakieś słodczyce, ciastka (Pam. Nr 2).

Zdarza się, że nie wszyscy zaadoptowali się do nowego miejsca i życia w instytucji. Są tacy, którzy sam pobyt w domu pomocy społecznej uważają za „zło konieczne”, a nawet nie akceptują własnej starości, postrzegają ją jako obciążenie:

Kiedy tu ludzie przychodzą zmienia się ich osobowość. Zwłaszcza tych młodych na wózkach inwalidzkich. Ja też się przeobraziłam w inną kobietę. Odkąd tu jestem zaczynam swoje wspomnienia od „kiedy byłam na wolno-

ści”. A jedna z pielęgniarek orzekła, że w jednym roku postarzałam się o trzy lata. Sama mieszkam, jak dawniej. Nie muszę znosić w pokoju jakiejś niesympatycznej osoby, a jednak uciekłabym stąd każdego dnia tak jak stoję i zostawiwszy wszystko. Bo jestem stara obok starych. Zaciska się koło mnie pierścień starości. To nie jest stary, potężny, wiekowy las. Piękny. Co za skojarzenie! (Pam. Nr 5).

Prezentowane wyżej sposoby adaptacji mieszkańców do warunków życia w domu pomocy społecznej dają nam niejednorodny szkic. Jedni adoptują się szybko, inni wolniej, a nawet wcale. Adaptacja do nowego miejsca warunkowana jest wieloma czynnikami, jak i indywidualnymi preferencjami, postawami wobec ludzi i świata a także potrzebami. Te czynniki są złożone. Zaczynając od motywów podjęcia decyzji o zamieszkaniu w domu pomocy społecznej, poprzez warunki zamieszkania, przebywających współmieszkańców, postawy personelu, a na indywidualnych upodobaniach i stopniu wrażliwości kończąc. Można by zaryzykować tezę, iż możliwości adaptacyjne każdego z mieszkańców są inne. Jednym dom pomocy społecznej stwarza takie same bądź lepsze warunki, jak przed przybyciem, zaś innym gorsze. Jedni nie odczuwają ucisku instytucji, zaś innym pobyt ogranicza wolność. Prezentowane fragmenty pamiętnika są tak różnorodne, jak różni są ich autorzy. Adaptacja do życia w domu pomocy społecznej jest zatem doświadczeniem subiektywnym. Zatem nasze postawy, preferencje i potrzeby wydają się być bardziej kluczowe, jeśli chodzi o adaptację, aniżeli oferowane warunki pobytu i standard instytucji.

Konflikt interesów
Brak/Non

Piśmiennictwo/References

1. Rocznik Statystyczny 2019. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny
2. Tarkowska E. Życie codzienne w domach pomocy społecznej. Warszawa: IFiS PAN; 1994.
3. Szarota Z. Wielofunkcyjna działalność domów pomocy społecznej dla osób starszych. Kraków: WSP; 1998.
4. Leszczyńska-Rejchert A. Wspomaganie osób starszych w domach pomocy społecznej. Toruń: Adam Marszałek; Toruń 2008.
5. Zbyrad T. Opinie seniorów o domach pomocy społecznej. Praca Socjalna. 2013:110-21.
6. Koralewski, K. Opieka społeczna (Dobroczynność publiczna). Nakładem Księgarni F. Hoesicka Warszawa, 1918.
7. Szarota Z. Starzenie się i starość w wymiarze instytucjonalnego wsparcia. Kraków: Uniwersytet Pedagogiczny; 2010.
8. Cieślak A, Zubik A. Starość i śmierć w perspektywie psychologicznej. W: Kędzior J, Ładyżyński A (red.). Współczesne wyzwania pracy socjalnej. Toruń: Adam Marszałek; 2006.

9. Zbyrad T. Dom pomocy społecznej – wolny wybór czy konieczność? *Praca Socjalna*. 2010:42-55.
10. Zbyrad T. O nie planowanej przez seniorów przyszłości w zaplanowanych przez państwo instytucjach, jakimi są domy pomocy społecznej. W: Walotek-Ściańska K i wsp. (red.). *Starzenie się i starość w dynamicznie zmieniającym się świecie*. Sosnowiec-Praha: Wyższa Szkoła Humanitas; 2013.
11. Mielczarek A. Człowiek stary w domu pomocy społecznej. Z perspektywy polityki społecznej i pracy socjalnej. Toruń: Akapit; 2010.
12. Ptak A. *Dom bez korzeni*. Kraków: Signo; 2017.